

Agnieszka Michalkiewicz-Gorol¹  <https://orcid.org/0000-0002-8297-038X>

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

FILOZOFIA PRAKTYCZNA W DOROBKU SEBASTIANA PETRYCEGO JAKO JEDEN Z FILARÓW RENESANSOWEJ KONCEPCJI PEDAGOGICZNO- -FILOZOFICZNEJ

Practical Philosophy in Sebastian Petrycy's Output as One of the Pillars in the Renaissance Pedagogical-Philosophical Concept

S u m m a r y: This outline is an attempt to remember the work of Sebastian Petrycy of Pilsen – Polish Renaissance medical doctor, poet, philosopher and, first of all, a translator of Aristotle's works to Polish, and the creator of native philosophical terminology within the field of practical philosophy, which in its autonomous pedagogical-philosophical concept, created while working on Stagirite's works translation, constitutes an axis of the country's reform on multiple fields. Sebastian Petrycy focussed on practical philosophy, which might have become available to every reader of *Przydatki*. The Arethological point of view seems to be the essential philosophical and pedagogical perspective for Sebastian Petrycy. Ethics is perceived as a science preparing for good life. Ethics is expected to teach good behaviour, abstaining from evil and supporting will with good manners. It's worth highlighting the fact that the author of *Przydatki* believes the concept of *arete* houses the aspect of a social life's democratization. Everybody, as Sebastian Petrycy of Pilsen claims, may earn the name of a noble man if they live virtuous lives.

Ke y w o r d s: axiology, practical philosophy, Sebastian Petrycy of Pilsen, Renaissance pedagogical concept, democratization of upbringing

¹ Dr Agnieszka Michalkiewicz-Gorol, Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej, Wydział Humanistyczno-Społeczny. E-mail: amichalkiewicz@ath.bielsko.pl.

Wprowadzenie

„Najznakomitszym polskim arystotelikiem-popularyzatorem i jednym z najwybitniejszych w Europie jest Sebastian Petrycy² – tak brzmi początek biogramu autora *Przydatków w Historii filozofii polskiej*. Sebastian Petrycy z Pilzna (1554–1626) był nie tylko wybitnym filozofem, lecz także lekarzem, poetą, tłumaczem, popularyzatorem Arystotelesa w Polsce oraz twórcą koncepcji pedagogicznej³. Czerpiąc ze źródeł antycznych, tłumacząc i interpretując teksty Arystotelesa czy Horacego, wykazując się *par excellence* humanistyczną erudycją, S. Petrycy okazał się jednym z najwybitniejszych przedstawicieli swojej epoki.

Skomponowane w iście humanistycznym duchu, wytwornie łączące tradycję grecką i rzymską ze scholastycznym elementem wykładu, teksty Petrycego są dowodem jego uczoności, smaku literackiego i talentu filologicznego. Mieszczą się w nich również wskazówki medyczne, refleksje o państwie oraz społeczeństwie. Tak jak Erazm z Rotterdamu, Sebastian Petrycy poszukuje sposobu przeprowadzenia przemiany społecznej, która uczyniłaby państwo i człowieka szczęśliwym. Obiera dla swojej teorii pojęcie kluczowe do zrozumienia istoty szczęścia – *arete*. Wydaje się, że dla Petrycego etyka cnót jest punktem wyjścia do zbudowania niezależnej, samodzielnej koncepcji pedagogicznej, a jednocześnie stanowi jej zwieńczenie. Częstokroć w trakcie wykładu z filozofii moralnej wykorzystuje literaturę antyczną, aby skłonić swojego czytelnika do refleksji. Petrycy w jednym z komentarzy do *Etyki Arystotelesowej* przywołuje fragment epigramu Juwenalisa:

Nie herb czyni szlachcica, nie dawne klejnoty;
Szlachectwo idzie z samej i jedynej cnoty⁴.

Próbuje w ten sposób uzmysłowić szlachcie, że pojęcie cnoty jest przez nią źle interpretowane. Przy użyciu pełnego ironii i szyderstwa dwuwiersza z I wieku naszej ery obnaża hipokryzję tej grupy społecznej. Wykazuje również, że w pojęciu *arete* wpisany jest aspekt demokratyzacji życia społecznego. Każdy, dzięki dążeniu do życia w cnotcie, może zasłużyć na miano człowieka szlachetnego. Pilźnianin wyraźnie stoi na stanowisku, że możliwość przeprowadzenia moralnej przemiany społeczeństwa

² Wiktor Wąsik, *Historia filozofii polskiej*, t. 1 (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1958), 153.

³ Należy w tym miejscu stanowczo podkreślić, że Petrycy nie stworzył systemu pedagogicznego. Współcześnie, z uwagi na zasady metodologiczne budowy systemów naukowych, użycie terminu „system” w odniesieniu do dorobku Petrycego jest zdecydowanie na wyrost. Pilźnianin przede wszystkim nie spełnia wymogu bardzo wyraźnego i świadomego określenia założeń oraz celów edukacyjnych. Staropolski pedagog nie ujmuje też metod i form oddziaływania wychowawczego w spójną całość. Dlatego, przy całej wyrazistości, przejrzystości i uniwersalizmie aretologicznej koncepcji pedagogicznej, w artykule posłużono się terminem „koncepcja”. Zob. Agnieszka Michalkiewicz-Gorol, *Aksjologiczny wymiar paidei w rozważaniach Sebastiana Petrycego z Pilzna* (Kraków: Impuls, 2020).

⁴ Sebastian Petrycy, *Pisma wybrane*, t. I, *Przydatki do Etyki Arystotelesowej* (Kraków: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1956), 213.

i obywatela jest zależna zwłaszcza od jednego elementu – właściwie zorganizowanego oraz dobrze zaplanowanego wychowania dzieci i młodzieży. Zaproponowany przez Petrycego w *Przydatkach* plan naprawy polskiego szkolnictwa i sposobu wychowania, będący fundamentem szerszego programu reformy społecznej, stanowił niewątpliwie wartość dodaną w kontekście myśli pedagogicznej tego okresu.

W niniejszym tekście zasadniczy cel badawczy stanowi pozyskanie treści, które mogą być interesujące i inspirujące dla współczesnej myśli pedagogicznej. W procesie badawczym zastosowano metody hermeneutyczne⁵. Tak jak dla Petrycego twórczość Arystotelesa stała się impulsem do stworzenia nowatorskiego systemu rozwiązań wychowawczych i edukacyjnych w XVII wieku, tak być może dzisiaj warto spojrzeć na dorobek S. Petrycego z Pilzna jako źródło inspiracji w ramach pedagogicznych dyskusji i nowych rozstrzygnięć proponowanych w dziedzinie współczesnej pedagogiki.

Sebastian Petrycy i jego dorobek filozoficzny

Filozofia stanowiła dla Petrycego ważny obszar działalności naukowej. Katalog dokonań renesansowego pisarza w tej materii jest obszerny. Spod jego pióra wyszły między innymi pierwsze tłumaczenia na język polski trzech tekstów Arystotelesa. Są to kolejno translacje: *Ekonomiki*⁶ (będącej apokryfem), wydanej w 1602 roku na podstawie dwóch łacińskich przekładów okresu renesansu: w zakresie księgi I i III autorstwa Leonarda Bruni (Aretinusa), natomiast księgi II – pióra Joachima Camerariusza, następnie *Polityki* w 1605 roku z wykorzystaniem przekładu Aretinusa z roku 1568 i wreszcie *Etyki* wydanej w 1618 roku, przetłumaczonej z łacińskiego tekstu odrodzeniowego Jana Bernarda Felicjanusa⁷. Sam wybór tekstów Stagiryty wskazuje cel działalności pisarskiej i naukowej Sebastiana Petrycego. Księgi poświęcone kwestii „jako się każdy ma na świecie rządzić”⁸, dotyczące „rządu domowego”⁹ i „rządu rzeczpospolitej”¹⁰ wydawały się zamykać całą sferę zagadnień

⁵ Zob. Jean Grondin, *Wprowadzenie do hermeneutyki filozoficznej*, tłum. Leszek Łysień (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2007); Bogusław Milerski, *Hermeneutyka pedagogiczna. Perspektywy pedagogiki religii* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe ChAT, 2011).

⁶ Sam Sebastian Petrycy w dedykacji z *Przydatków do Ekonomiki Arystotelesowej* dla Mikołaja Oleśnickiego z Oleśnic przekonuje: „Ja podobno pierwszy, Wielmożny a M. Panie, ważyłem się tego, abym filozofią Arystotelesową, zwłaszcza do spraw ludzkich należącą, przykładem inszych narodów, ile mi mogło, od profesji mojej odrywając się, czasu stać, przez kilka lat piórem kreśląc, polskim językiem przelożył” (Sebastian Petrycy, *Pisma wybrane*, t. II, *Przydatki do Ekonomiki i Polityki Arystotelesowej* (Kraków: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1956), 12).

⁷ Zob. Justyna Bartska, „Polska filozofia wychowania w dobie Odrodzenia na przykładzie myśli pedagogicznej Sebastiana Petrycego. Badania Wiktora Wąsika”. W: *Tradycja i współczesność filozofii wychowania*, t. II, red. Sławomir Sztobryn, Małgorzata Miksza (Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, 2008), 39.

⁸ Petrycy, *Pisma wybrane*, t. I, 3.

⁹ Tenże, *Pisma wybrane*, t. II, 4.

¹⁰ Tamże, 117.

ważnych dla człowieka epoki renesansu, dla którego utylitaryzm był miarą sensu działalności obywatela i funkcjonowania państwa. Taki zakres treści filozoficznych Arystotelesa wyczerpywał, według Petrycego, jego dewizę, mówiącą, że owocem i pożytkiem interesowania się filozofią jest bycie dobrym człowiekiem¹¹. Arystotelik zrezygnował z translacji prac Stagiryty poświęconych filozofii natury i metafizyki, ponieważ planował przedstawienie Polakom filozofii praktycznej. Zdecydował się natomiast na opatrzenie tłumaczeń *Przydatkami* oraz *Przestrogrami*, które stanowiły autorski komentarz do pism Arystotelesa. Rozwinął je i wykorzystał do stworzenia autonomicznej koncepcji z zakresu filozofii moralnej i pedagogiki oraz nauk społeczno-politycznych, kierując się dwiema ideami: popularyzacji i utylitaryzmu. Owe ostatnie kryteria ułatwiły Petrycemu rezygnację z pogłębienia filozofii naturalnej, czyli fizyki, oraz „trudnej”, czyli metafizyki.

S. Petrycy skupił się na filozofii praktycznej, która miała szansę stać się wiedzą dostępną dla każdego odbiorcy *Przydatków*. Pilźnianin w *Przedmowie do Czytelnika z Przydatków do Polityki Arystotelesowej* zapewnia:

Jam się nie oglądał na ozdobę mowy, ale jakoby mógł nałacniej i nakrócej rzecz udać w tak wielkich zabawach moich jakąkolwiek, choć grubą wymową. Dla ułatwienia rzeczy używałem prostych dowodów według nauki dialektyków podczas w tekście samym Arystotelesowym, a niemal zawsze w dyskursach, które rzecz samą Arystotelesową objaśniają. A tom uczynił namyślnie, aby też prości brali smak dialektyki, aby się na potom mogli zaprawiać do trudniejszej filozofiej części, gdzieżby się kto pokusił przełożyć je językiem naszym¹².

Demokratyzacja, której w wielu dziedzinach nauki był zwolennikiem, odnalazła swoją kolejną przestrzeń – język polski nie zawęził grona odbiorców do ludzi wyłącznie wykształconych, posługujących się biegle językiem łacińskim, ale docierał także do tych, którzy, jak mieszczenie czy chłopci, odebrali wykształcenie stanowe, radykalnie inne niż uprzywilejowana szlachta, przede wszystkim pozbawione edukacji łacińskiej.

Filozofia praktyczna jako wstęp do reformy państwa

W opinii S. Petrycego każdy człowiek, niezależnie od sprawowanej funkcji w społeczeństwie, ma prawo do dobrego i szczęśliwego życia¹³. Autor *Przydatków* często przyjmuje w swoich wywodach rolę nauczyciela podejmującego działania,

¹¹ Wiktor Wąsik, *Arystoteles ze Stagiry, Organon. Pierwszy traktat. Kategorie* (Warszawa: Księgarnia E. Wende i S-ka, 1912), 320.

¹² Petrycy, *Pisma wybrane*, t. II, 138.

¹³ „Co widząc filozofowie, ludzie mądrzy, przystojnie do samej cnoty naprzód ludzie prowadzą ukazując, iż cnota sama jest na świecie, od przedniej człowieka cząstki pochodząca, naprzędniejsze dobro, wedle którego insze dobra wszystkie cielesne, jakoby jakim niepochybnym wymiarem mają być

których zasadniczym celem jest przybliżenie filozofii praktycznej każdemu odbiorcy. Prezentowane przez Petrycego zaangażowanie i optymizm dotyczący możliwości kształcenia człowieka zakładają ciąg dalszy lektury filozoficznej każdego „ucznia” – czytelnika *Przydatków*. Od filozofii praktycznej do metafizyki – Petrycy suponuje, że jego tekst stanie się punktem wyjścia do dalszego rozwoju czytelnika, do stawania się lepszym człowiekiem i obywatelem. Najlepiej intencje autora oddaje fragment *Dedykacji Zygmuntowi Trzeciemu z Przydatków do Polityki Arystotelesowej*, który można by określić mianem swoistego manifestu filozoficznego naszego arystotelika:

Jedno jest szczęście, jedna powinność każdego z osobna człowieka: cnotliwe i dobre na świecie życie, które jest domu i gospodarza z domownikami snadne życie i z wczasem wszystkich według przystojności. Owo dobrze i cnotliwie żyć grunt jest, na którym wszystkie rządy mocno stoją, na którym wszystko szczęście ludzkie zależy: dobrze żyć z sam z sobą, dobrze żyć w domu i w gospodarstwie, dobrze żyć w rzeczyp[ospolitej]. Tak dobre życie i przystojny w wszelkich sprawach postępek jest kształtem i istotą wszystkich rządów¹⁴.

Dla S. Petrycego filozofia praktyczna oznaczała niejako wstęp do reformy państwa na wielu płaszczyznach. Miała stać się przedmiotem rozważań nie tylko szlachty, jako grupy społecznej predestynowanej do sprawowania władzy, ale także przedstawicieli innych stanów. Petrycy rezygnuje więc z szerszego omawiania w swoich *Przydatkach* i *Przestrofach* zagadnień metafizycznych, takich jak substancja, materia, forma, przyczynowość czy reguła indywidualizacji. Jeśli o nich wspomina, to jednak w duchu koncepcji arystotelesowskiej¹⁵. Wyjątkiem jest między innymi kwestia z *Przydatków do Etyki* Arystotelesa zatytułowana *O wizerunku, który Plato nazywał idea, co jest, i jeśli słusznie szturmował nań Arystoteles*¹⁶. Petrycy prezentuje stanowiska typowe dla dwóch przeciwstawnych kierunków: realizmu i nominalizmu, bez zajmowania własnego. Jest to wyraz konsekwencji Petrycego w przedstawianiu li tylko wybranych zagadnień metafizycznych w ściśle

miarkowane, jako ich kto ma używać sam, jako z inszemi, wymyślili nauki albo filozofiej o sprawach ludzkich trojaki rozdział: co przynależy do rządu samego siebie, etyka, to jest własnej powinności nauką, co służy do postępuku z inszemi ludźmi jako domowemi, bliższemi, ekonomiką i gospodarstwem, co z obcemi i odleglejszemi polityką i rzecząposp[olita] nazwali. Nauki barzo ludziom wszelkiego stanu pożyteczne. Bo jako każdy może powinność swą na świecie odprawować, jeśli nie będzie wiedział, na czym powinność jego, na czym szczęście jego zawisło? Jako ten może domem i czeladzią rządzić, kto rządzić sobie nie umie, kto w powinnościach swoich własnych błądzi? Jako też może kto miastem albo rzecząposp[olita] rządzić, który domu swego rządzić nie nauczył? Gdyż rzecząposp[olita] nic inszego nie jest, jedno wielka wielkość domów, w jednę społeczność dla snadnego na świecie życia zgromadzonych. [...] a dobre życie na rozumie, naprzedniejszej części człowieka, zależy, tak iż kto rozum ma, dobrze żyć może; kto dobrze żyje, szczęśliwym i błogosławionym jest na świecie; kto szczęśliwym jest, wszystko ma, ni na czym mu nie schodzi” (tamże, 125).

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Wiktor Wąsik, „Poglądy Sebastjana Petrycego z Pilzna na zasadnicze problemy teoretyczno-poznawcze i metafizyczne”. *Przegląd Humanistyczny* 4 (1925): 175.

¹⁶ Petrycy, *Pisma wybrane*, t. I, 67.

użytecznym duchu. Nie komentuje, nie rozstrzyga, uznaje bowiem, że wartościowa w jego pracy będzie tylko warstwa teoretyczno-poznawcza, jako przygotowanie do zrozumienia pojęcia „najwyższego dobra”, a więc istoty etyki¹⁷. Ten synkretyczny charakter jego komentarza, porządkujący tok wywodu, jest typowy dla wielu arystotelików okresu renesansu, bliski tomizmowi, a najlepiej uwidacznia się w rekapitulacji przywołanej kwestii, w której Petrycy jasno dowodzi zgody pomiędzy Platonem i Arystotelesem w sposobie rozumienia pojęcia „idea”. Co wydaje się tu znaczące, to fakt, że autor *Przydatków* konfrontuje dwóch starożytnych filozofów z wyraźnym wskazaniem na Platona jako niesłusznie oskarżanego przez Arystotelesa o inne rozumienie tego zagadnienia¹⁸. Jak przekonuje Wiktor Wąsik, „[p]opieranie Platona przeciw Arystotelesowi zdaje się oznaczać realistyczne sympatie naszego scholastyka”¹⁹.

Witold Rubczyński zwrócił uwagę na fakt, że S. Petrycy kierował się w procesie tworzenia myśli filozoficzno-polityczno-pedagogicznej ideą utilitaryzmu społecznego. Polski filozof i historyk filozofii podkreślił wyraźnie w *Przydatkach*, wsparte „silnym podkładem emocjonalnym, dbałością o przyszłe losy narodu i państwa”²⁰, starania pilźnianina w kierunku obudowania systemu etycznego jak najprostszymi, nieskomplikowanymi oraz stałymi regułami i zasadami. W. Rubczyński wysuwa na pierwszy plan ów utilitaryzm społeczny S. Petrycego, polemizując z W. Wąsikiem w zakresie oryginalności poglądów pilźnianina na płaszczyźnie filozofii i dialektyki²¹.

¹⁷ Zob. Witold Rubczyński, *O filozoficznych poglądach Sebastiana Petrycego z Pilzna* (Kraków: Rozprawy Akademii Umiejętności, 1908), 21; Wąsik, „Poglądy”, 175.

¹⁸ „Tak położywszy rzecz mówilem, iż jeśli bierzem najwyższe dobro jako rzecz, od której wszystko pochodzi i do której wszystko się ściąga, pewna rzecz, iż Plato dobrze postanowił wizerun[e]k, który się zamyka w myśli boskiej, być najwyższe dobro, gdyż od tego z nieba wszystko dobro pochodzi i wszystkie rzeczy; póki są uczestnikami tego wizerunku, póty są dobrmi. Arystoteles zaś, biorąc najwyższe dobro miasto wewnętrznej doskonałości nas samych, szturmował na Platonowe wizerunki niesłusznie i nieszczyrze, gdyż Platon w dialogu, nazywanym Fedrus, zgadzał się z Arystotelesem w stanowieniu najwyższego dobra, biorąc dobro miasto doskonałości wewnętrznej, gdzie mówi: Mądrość, za którą idzie roztropność i sprawa baczną, jest najwyższym dobrem” (Petrycy, *Pisma wybrane*, t. I, 71).

¹⁹ Wąsik, „Poglądy”, 179.

²⁰ Witold Rubczyński, „Sprawozdania. Wiktor Wąsik”. *Ruch Filozoficzny* 9 (1925), 90.

²¹ Warto przyjrzeć się uważniej wymianie opinii Wiktora Wąsika i Witolda Rubczyńskiego ze względu na formę prawionych sobie nawzajem uwag dotyczących tekstów o twórczości i poglądach Sebastiana Petrycego z Pilzna. W pracy *Sebastjan Petrycy z Pilzna i epoka* Wąsik przywołuje dorobek Rubczyńskiego w przypisie odnoszącym się do trudności w ustaleniu dokładnej daty urodzin pilźnianina: „Rok ten urodzin, który, o ile nam wiadomo, pierwszy oznaczył prof. Rubczyński (*O filozof. pogl. Seb. Petrycego*, st. 3) z możliwością paromiesięcznej omyłki, ustalić można drogą następującego rozumowania; [...] (reprodukcję tego portretu pomieścił w swej pracy prof. Rubczyński i opisał – l. c. st. 10) [...]” (Wiktor Wąsik, *Sebastjan Petrycy z Pilzna i epoka. Ze studiów nad dziejami filozofii w Polsce i recepcją Arystotelesa*, t. I (Warszawa: Kasa im. Mianowskiego, 1923), 16). W recenzji monografii Wąsika autorstwa Rubczyńskiego można zauważyć kilka bardzo osobistych uwag o zauważalnie emocjonalnym charakterze: „Ponieważ sam pisałem przed 18-tu laty «o filozoficznych poglądach Petrycego» i Szanowny Autor był dla niedostatków mojej rozprawy tak dalece wyrozumiały, że pozostawił je domyślności czytelnika – przeto chcąc być sprawiedliwym

W *Przydatkach* dostrzegalne jest przekonanie pilźnianina o realizmie istnienia oraz poznania świata. W wykładzie o uniwersaliach najczęściej przywoływane jest przez S. Petrycego stanowisko realistów²². Jak zauważa Wąsik, na przykładzie analizy wykładów pilźnianina o „powszechnościach”, poglądy przedstawicieli realizmu są przez niego wykorzystywane do przedstawienia opinii z zakresu konceptualizmu i skrajnego nominalizmu – na ogół obserwujemy więc „czysty realizm tak pod względem dialektycznym, jako też i przez dobrze dobrane przykłady”²³. Znaczące w tej kwestii jest także wykorzystywanie w *Przydatkach* metody indukcyjnej jako wiodącego narzędzia metodologicznego. W kwestii *Co to jest władza ludzka i jako się dzieli* Petrycy bardzo często odwołuje się do swojego doświadczenia medycznego. Polemizuje z Arystotelesem i jako lekarz, dla którego rozum, obserwacja oraz doświadczenie mają w procesie rozwoju nauki fundamentalne znaczenie, buduje własną systematyzację władz duszy ludzkiej z wykorzystaniem fizjologicznej wykładni wybranych zjawisk psychicznych, analogii psychofizycznych, a także rozdzielenia zmysłów wewnętrznych i zewnętrznych²⁴. Petrycy stwierdza jasno:

Dusza jedna jest żyjąca tylko, którą żyją drzewa i zioła; czująca i żyjąca, którą bydło żywie; żyjąca, czująca i rozumna, którą żywią ludzie. Ta dusza ma władze swoje rozmaite, którymi się sprawuje. A władza insza jest od sprawowania, bo choć kto ma władzę, nie zawsze sprawuje, ale kto sprawuje co, przez władzę zawsze sprawuje²⁵.

w ocenie wyników jego niezmiernie gruntownych, żmudnych i sumiennych badań, muszę przedewszystkiem podkreślić, że ta nowa monografia posuwa znakomicie naprzód stan naszej wiedzy o Petrycym i zapełnia w niej luki, które jeszcze pozostawały po wyjściu mojej pracy skutkiem tego, iż ograniczyłem się do analizy twierdzeń i wywodów Petrycego, porównując wypowiedziane przez niego sądy i oceny moralne z pierwowzorem (A r y s t o t e l e s e m) i z paru jeszcze wybitniejszymi pisarzami, a nie śledziłem geneptycznie, t. j. nie postarałem się wyjaśnić, czy i z kąd były zapożyczone”. „Chyba na karb pospiesznej korekty położyć wypadnie niektóre wadliwe pisownie, jak «Teofrastes» (str. 108 i 136); dla drugiego zaś wydania byłoby pożądane, żeby szanowny Autor, mówiąc o komentarzach «Syryana» albo wyraźnie skonstatował i zaznaczył, że w takim właśnie porządku są tam zestawione «z arystotelesowemi poglądami na rzeczy innych filozofów» (str. 109 u dołu), albo – choćby ze względów dydaktycznych na młodszego czytelnika – uszykował tych filozofów chronologicznie, a nie Talesa po Heraklicie, zaś Pitagorasa po Plotynie. Ponieważ Plutarch z Aten jest o wiele mniej znany od Plutarcha z Cheroneji, przeto mówiąc o pierwszym z nich, jest stanowczo wskazane dodać jego rodzinne miasto. Nie będziemy uważać za zbytek pedanterii wyrażenia, które zapobiegają wprowadzeniu w błąd świeżych adeptów jakiejś nauki” (Rubczyński, *O filozoficznych*, 89).

²² Petrycy, *Pisma wybrane*, t. I, 575.

²³ Wąsik, „Poglądy”, 179.

²⁴ Można w tym miejscu przytoczyć między innymi ten fragment z kwestii *Co jest władza ludzka i jako się dzieli*: „Drugą władzą, nie mającą rzeczy poznania, kładą doktorowie żywotną, od której ustawiczny puls pochodzi. Tę Arystoteles pod pierwszą zamyka, ale jest bardzo różna od inszych, o czym nie chcę teraz dowodów przytaczać, gdyż to mało pożytecznie jest do przedsięwzięcia naszego; tylko przypomnę, iż stolec tej władze jest w sercu, a skutki są tej władze gniew, bojaźń etc. Tam w sercu rodzą się duchy niejaki, to jest krew bardzo subtelnuchna, bez których żywność ciała nie może być, a mają też cewki swoje, które zowiemy *arterias*, różne od żył, przez które do członków wszystkich przechodzą, dając im żywot; dla czego żywotnia władza jest nazywana. Pierwszą, którąśmy tuczając nazwali, zowią władzą wrodzoną” (Petrycy, *Pisma wybrane*, t. I, 108).

²⁵ Tamże, 106.

Interesująca wydaje się w tym kontekście sugestia Krzysztofa Ślezińskiego o wykorzystywaniu przez Petrycego w ramach konstruowania stanowiska w odniesieniu do koncepcji duszy i jej władz mechanistycznego stylu myślenia²⁶.

Petrycy studiował medycynę na uniwersytecie w Padwie. Tam napisał swoją pracę doktorską i uzyskał tytuł *doctor medicinae*. Czas spędzony w padewskiej akademii okazał się dla S. Petrycego znaczący zwłaszcza w związku z obserwacją nowych metod pracy naukowej z zakresu medycyny. *Modus procedendi* oparty przede wszystkim na mechanistycznym spojrzeniu dominował w uniwersytetach włoskich, zwłaszcza w padewskim, obcy był natomiast zupełnie w Akademii Krakowskiej. S. Petrycy, zainspirowany nową metodą interpretacji zjawisk chorobowych i leczenia, napisał pracę naukową *De natura causis, de symptomatis morbi Gallici, eiusque curatione* i próbował ów mechanistyczny model postępowania zaszczyć również w macierzystej uczelni. Jednak ani jego praca, będąca po części traktatem z zakresu filozofii medycyny, ani postulat odejścia od dogmatycznego i tradycyjnego postrzegania pacjenta oraz choroby nie doczekały się w krakowskiej uczelni uznania.

W błędnie odbieranej przez krakowskie środowisko medyczne rozprawie doktorskiej, bowiem przypisywano S. Petrycemu omówienie w niej kiły jako nierozpoznanej i nieopisanej jednostki chorobowej, pilźnianin podejmuje się próby rozstrzygnięcia kwestii, czy w leczeniu tytułowego schorzenia należy podążać wyłącznie za rozumem, czy raczej za rozumem i doświadczeniem²⁷. Wychodząc z mechanistycznego punktu widzenia, opowiada się za potrzebą uwzględniania w pracy lekarskiej doświadczenia zawodowego, obserwacji i wiedzy. Indukcyjny tok wyводу w dysertacji *De natura causis* znalazł swoje rozwinięcie w scholastycznych komentarzach do tekstów Arystotelesa. Zarysowujące się na kartach doktoratu stanowisko empirysty, realisty i racjonalisty z gruntu medycznych rozważań przeniknie do *Przydatków*, gdzie mechanistyczny model uprawiania nauki będzie leżał u podstaw jego koncepcji pedagogicznej, ustrojowej i filozoficznej.

S. Petrycy jest przedstawicielem filozofii i etyki realistycznej oraz naturalistycznej, szanującej materialny wymiar natury człowieka oraz świata. Z *Przydatków* wyłania się, *de facto* autonomiczna od arystotelesowej, koncepcja filozofii moralnej, dla której – w przeciwieństwie do nauk teoretycznych, gdzie pewność dowodzenia ma swoje zastosowanie – jedyną miarą, jaką można zastosować według pilźnianina, jest miara skuteczności. Postrzega on etykę jako naukę o przygotowaniu do dobrego życia. Etyka ma uczyć dobrego postępowania, powstrzymywania woli od złego i wzmacniania jej dobrymi obyczajami. Na uwagę zasługuje wyraźne zakwestionowanie

²⁶ Krzysztof Śleziński, „Sebastiana Petrycego filozofia wychowania”. W: *Cieszyński Almanach Pedagogiczny. Tradycja i współczesność w myśli pedagogicznej* 1 (2012): 138.

²⁷ Stanisław Szpilczyński, *Doktor Sebastian Petrycy z Pilzna (1554–1626)* (Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, 1961), 46.

przez S. Petrycego roli rozumu jako jedynej drogi do osiągnięcia dobrego życia²⁸. Arystotelik skłania się raczej ku uznaniu wyższości cnót etycznych nad dianoetycznymi, inaczej niż funkcjonuje to w etyce Stagiryty. Arystoteles podzielił cnoty na dianoetyczne (od greckiego *dianoia* – myślenie), związane z rozumem, i etyczne, które odnoszą się do kształtowania charakteru²⁹, w sposób wyraźny wartościując te pierwsze jako najważniejsze. Dostrzegalna jest tutaj estyma Stagiryty dla intelektualnego wymiaru eudajmonizmu. To stanowisko antyczne wydaje się podzielać S. Petrycy, choćby w tym passusie:

Śrządek ten wynajdować jest urząd własny roztropności, bez której nie może być cnota zwyczajna; przeto mówimy, iż cnota jest nałóg wybierania mierności, zmierzonej i ograniczonej roztropnością. Roztropność zaś ma pewny sposób wybierania tego śródka oglądając się na koniec, a koniec jest najwyższe dobro, względem którego wszystkie swoje sprawy ma prowadzić. Istność tedy cnoty jest nałóg wybierania spraw, które dobry rozum ukazuje³⁰.

To jednak tylko pozory. Autor *Przydatków* zbliża się do swojego całkowicie autonomicznego stanowiska, rozważając dwa argumenty – pierwszy za uznaniem rozumu jako fundamentu postawy dążenia do cnoty i drugi za wyborem ćwiczenia oraz wychowania jako tych elementów, które zapewniają prawdziwe szczęście.

W kwestii *Jeśli w nauce obyczajów mogą być dowody pewne* S. Petrycy, w ramach analizy tego zagadnienia, rozważa między innymi okoliczności, które mogą przeszkodzić oczekiwanym skutkom jakiegoś procesu, okoliczności, których nie można przewidzieć ani zaplanować. Dla zilustrowania problemu posługuje się następującym przykładem: „widzę chmurę czarną; tam zaraz mówię, iż ta chmura uczyni deszcz; ale iż wiatr może przypaść, który rozżenie chmurę, tam deszcz już nie będzie”³¹. Sama wiedza okazuje się niewystarczająca. S. Petrycy na gruncie metafizyki, fizyki i matematyki przekonuje, iż istnieje pewny dowód, że wiedza dostarcza potwierdzenia. W ramach etyki konsekwentnie dowodzi, że wiedza może stanowić jedną, ale nie jedyną drogę do dobrego życia. Fraza „częścią z przykładów, częścią z skutków, częścią z własności rzeczy nauka może być skuteczna”³² pokazuje, że etyczna postawa S. Petrycego łączy w sobie pierwiastki racjonalizmu, empiryzmu i realizmu. Dostrzegając niepewność przyczyn oraz skutków podejmowanych przez człowieka decyzji czy zachowań, twierdzi, iż sama wiedza i rozum nie doprowadzą jednostki do cnoty. Wyraźna jest tutaj inspiracja mechanistycznym stylem

²⁸ „[...] w etyce nie może być dowód niepochybny, jaki jest w metafizyce i w matematyce, jednak częścią z przykładów, częścią z skutków, częścią z własności rzeczy może być nauka skuteczna. W etyce nie tak mamy umiejętności przestrzegać, jako dobrze czynić; nie mamy rozumu ostrzyć, ale wolać od złego hamować. Rozum dowodami pewn[e]mi ugruntujemy; wolać obyczajami dobrymi przyzwyczajając mamy” (Petrycy, *Pisma wybrane*, t. I, 40).

²⁹ Zob. Antoni Danysz, „Pedagogika Arystotelesa”. *Eos* 10 (1904): 47.

³⁰ Petrycy, *Pisma wybrane*, t. I, 195.

³¹ Tamże, 40.

³² Tamże.

uprawiania nauki zaobserwowanym przez niego w padewskiej akademii. Z medycznych rozstrzygnięć przenosi swój warsztat metodyczno-badawczy na grunt myśli filozoficznej. Sprzeciwia się hegemonii rozumu jako najważniejszemu środkowi do osiągnięcia szczęścia. W dziedzinie etyki jest zdecydowanym zwolennikiem prymatu cnót etycznych. Jednak jako racjonalista nie pozwala na bagatelizowanie wpływu wiedzy na jakość ludzkiej egzystencji i przekonuje: „na tym świecie nie masz nic szczęśliwego nad człowieka, gdy się według rozumu sprawuje; nie masz nic mizerniejszego nad człowieka, gdy się opatrzenie rządzi, niżli rozum uczy”³³.

Warto zwrócić uwagę także na ten fragment *Przydatków*: „Ćwiczenie doskonałe w dobrym i rozum ugruntowany za jedno tu się bierze; jeśli dostawamy cnót przez ćwiczenie, już mamy ugruntowany w dobrym rozum i kto ma ugruntowany w dobrym rozum, ma doskonałe ćwiczenie i naukę”³⁴. To jest swego rodzaju strategia edukacyjna, którą na początku XVII wieku formułuje S. Petrycy. Każdy powinien się rozwijać, dostosowywać do otaczającej rzeczywistości i do wymogów, jakie narzuca etyka. W obszarze zdobywania oraz posiadania cnót wszyscy ludzie są sobie równi. Od XX wieku ten sam status przypisano procesowi zdobywania wiedzy. Można byłoby zapytać, czy dzisiaj musimy odwracać proporcje i czyniąc kształcenie intelektualne egalitarnym, zapominać, że kształcenie w wymiarze aretologicznym może być, *nomen omen*, wartościowe i odpowiednie dla każdego człowieka³⁵.

Deficyt wychowania do wartości i w wartościach jest powszechnie zauważany przez praktyków i teoretyków edukacji. Philip Zimbardo przekonuje w jednym z wywiadów:

Aby przygotować młodzież do skuteczniejszego funkcjonowania w naszej złożonej, technocentrycznej rzeczywistości, praktyka edukacyjna na całym świecie, we wszystkich krajach, powinna ulec diametralnej, wręcz rewolucyjnej przemianie. Programy nauczania w wielu szkołach są przestarzałe, nie odpowiadają na potrzeby uczniów, którzy swoimi rękoma i umysłami będą przecież kreować przyszłość³⁶.

Psycholog konkluduje: „Chodzi o to, by we wszystkich trudnych sytuacjach w swoim życiu podejmować mądre i skuteczne działania przeciwko wszelkim rodzajom zła, nie w pojedynkę, ale w bohaterskiej drużynie wszystkich tych, którzy podzielają te same wartości”³⁷. Amerykański psycholog, założyciel „szkół bohaterów” na całym świecie dostrzega potrzebę powrotu we współczesnym dyskursie o wychowaniu i edukacji do takich słów jak „wartości”, „bohaterki” czy „drużyna”. Źródło prezentowanego przezeń widzenia zmian w praktyce edukacyjnej bije w księgach

³³ Tamże, 95.

³⁴ Tamże, 411.

³⁵ Michalkiewicz-Gorol, *Aksjologiczny wymiar*, 135.

³⁶ Małgorzata Pomianowska, Małgorzata Stańczyk, *O szkole od nowa. Rozmowy o edukacji* (Warszawa: Wolters Kluwer, 2017), 87.

³⁷ Tamże, 90.

Arystotelesa i S. Petrycego. Rozstrzygnięcia pedagogiczno-filozoficzne S. Petrycego, po starciu patyny przez naukowców, mogą okazać się inspiracją dla współczesnych pedagogów.

Kontynuacja i rozwinięcie myśli arystotelesowej w *Przydatkach*

W zakresie założeń ontologiczno-antropologicznych S. Petrycy przyjmuje rozstrzygnięcia zasadniczo zbliżone do arystotelesowych i choć co do rozumienia *entelechii* nie ma zasadniczych różnic między pilźnianinem a Stagirytą, to samą już naukę o duszy renesansowy filozof postrzega jednak inaczej. Zdecydowanie traktuje duszę jako jedność i odmawia podziału jej władz na wolę oraz rozum³⁸. W kwestii *Co jest władza ludzka i jako się dzieli*, opartej w sferze stylistyki na dialektycznych zabiegach z metodą dedukcyjną jako wiodącą, ale również i indukcyjną, nasz arystotelik przedstawia swój własny podział władz duszy: jedne władze, które nie posiadają żadnego poznania, i drugie – związane z poznaniem. Odpowiednio tym pierwszym pilźnianin przypisuje odżywianie, wzrastanie i rozmnażanie, drugie natomiast dzieli z użyciem kryterium poznania nierozumowego i rozumowego. Do władz wyróżnionych ze względu na poznanie nierozumowe zalicza zmysły zewnętrzne, wewnętrzne, a także te władze, które naśladują poznanie w kategoriach: zachowujące (np. pamięć i wspomnienia), pragnące (z pożądaniem i gniewem jako wiodącymi czynnikami) oraz poruszające człowieka z miejsca na miejsce. W odniesieniu do władz poznania rozumowego wylicza rozum, rozsądek i wolę (namysł)³⁹.

W „Uproszczonym schemacie podziału władz duszy” W. Wąsik określa władzę, która „nie ma żadnego poznania rzeczy i zgoła nie potrzebuje go”, terminem „funkcje fizjologiczne”, zaś tę władzę, która „ma poznanie, a przynajmniej naśladuje i używa poznania”⁴⁰, nazywa „funkcjami psychicznymi”. Ów wybitny znawca twórczości S. Petrycego⁴¹ w trakcie analizy jednego z nielicznych omówionych przez pilźnianina zagadnień z zakresu epistemologii zwraca uwagę na fakt, iż arystotelik właśnie w teorii poznania zajmuje stanowisko zdecydowanie intelektualne, uzależniając władzę zmysłów, jako mechanizm działający sam w sobie niezależnie, „pod władzę naczelną rozumu, który panuje [...] zupełnie monarchicznie, absolutnie, nie licząc się z innymi władzami, albo tylko się licząc”⁴². W. Wąsik porównuje S. Petrycego

³⁸ Tamże, 40.

³⁹ Śleziński, „Sebastiana”, 138.

⁴⁰ Wąsik, „Poglądy”, 166.

⁴¹ Wiktor Wąsik jest wybitnym znawcą twórczości nie tylko Petrycego, ale także Arystotelesa. Jego tłumaczenie *Organon* Arystotelesa poszerza możliwość perspektyw porównawczych Stagiryty i autora *Przydatków*.

⁴² Wąsik, „Poglądy”, 166.

z Tomaszem z Akwinu, wykazując, że ten ostatni, jako skrajny intelektualista, dopuszczał większą zależność między zmysłami i rozumem. Dowodzi również braku konsekwencji autora *Przydatków*, który na gruncie teorii poznania odcina poznanie zmysłowe od rozumowego, uznając „władzę rozumną” za autonomiczną i niepodzielnie panującą, wykluczając *de facto* poznanie zmysłowe z udziału w tworzeniu nauki, bo ten proces odbywać się ma według S. Petrycego tylko dzięki rozumowi i rozsądkowi.

W. Wąsik wskazuje w poglądach pilźnianina swego rodzaju dychotomię – podział na rolę rozumu i zmysłów w akcie poznania. Na gruncie teoretycznych rozważań wychodzi ze *stricte* intelektualnego założenia, zaś jako filozof-praktyk bardzo często uważa doświadczenie, a więc między innymi obserwację, wynik poznania zmysłowego, za cenne i ważne źródło wiedzy. Być może jest to konsekwencja założenia, jakie wyraźnie S. Petrycy przyjął w swojej pracy nad dorobkiem Arystotelesa. Chciał jego filozofię uwspółcześnić, uczynić ją powszechniejszą, a przede wszystkim wykorzystać jej elementy do sformułowania własnej koncepcji filozoficznej, mającej stać się fundamentem planu reformy polskiego państwa.

W kontekście rozważań z zakresu rozstrzygnięć ontologiczno-antropologicznych interesujące wydają się również te poświęcone obyczajom człowieka. Należy w tym miejscu przypomnieć fundamentalne założenie Arystotelesa o wpływie trzech czynników kształtujących człowieka – pochodzenia, przyzwyczajenia i rozumu. Dla S. Petrycego w związku z aretologicznym charakterem jego rozważań na gruncie filozofii moralnej każdy z tych elementów wymienionych przez Stagirytę wydaje się istotny. Doniosłości roli rozumu, jak już wcześniej zostało wykazane, w dążeniu do dobrego życia pilźnianin nie lekceważy. Charakterystyczną wypowiedzią ilustrującą stosunek wybitnego arystotelika do funkcji wiedzy w życiu człowieka jest, obok wymienionych wcześniej, ta: „Doskonałej umiejętności nie możemy mieć, jednak umieć co, jest coś miłego, dobrego i wdzięcznego; nic nie umieć jest próżnym być dobrego etc”⁴³. Co do przyzwyczajenia⁴⁴, S. Petrycy tworzy poniekąd spójną koncepcję pedagogiczną, budując na marginesie tych rozważań coś na kształt antropologii filozoficznej. Analogicznie do założeń Arystotelesa pilźnianin postrzega człowieka jako istotę złożoną z ciała i duszy, którą spośród całego świata żywych stworzeń wyróżnia *entelechia*. Ludzie rodzą się różni od siebie z powodu różnych usposobień czy charakterów. Jedni są skłonniejsi do złego, inni do dobrego⁴⁵.

W ramach ustalania założeń ontologicznych koncepcji filozoficzno-pedagogicznej opartej na aretologii S. Petrycy nie ma miejsca poświęca kwestii obyczajów, które

⁴³ Petrycy, *Pisma wybrane*, t. I, 95.

⁴⁴ Warto zwrócić uwagę na to, że na początku XX stulecia w zbiorze źródeł do historii wychowania Stanisław Kot rozwija pojęcie „przyzwyczajenie”, posługując się określeniem „tresura” (Stanisław Kot, *Źródła do historii wychowania*, t. I (Kraków: Nakład Gebethnera i Wolfa, 1929), 201).

⁴⁵ Petrycy, *Pisma wybrane*, t. I, 115.

bardzo wyraźnie wyłącza z grupy skłonności wrodzonych⁴⁶. W rozdziale *Przydatków do Księgi Drugiej Etyki Arystotelesowej* zatytułowanym *Co jest obyczaj, zwyczaj, ćwiczenie i czynienie* przeprowadza nawet próbę zdefiniowania terminu „obyczaj”, wypominając Polakom błędne utożsamianie wymienionych w tytule pojęć. Obyczaj zdaniem pilźnianina rozumiany jest powszechnie w następujący sposób:

abo jest nam z natury dany, abo ze zwyczaju dostany. Jeśli od natury bywa dany, tedy abo jest spólny wszystkim ludziom, abo własny, skąd mówimy pospolicie: Każdy ma swój obyczaj, to jest każdy ma coś osobnego, od natury danego, czego inszy nie ma. Jeśli go dostajemy za zwyczajem, tedy abo jest trwały, jako jest nałóg, abo nietrwały, jako jest niejaka nabyta sposobność. Nawet obyczaj abo jest dobry jako cnota, abo zły jako złość i niecnota⁴⁷.

Autor ściśle jednak wiąże pojęcie obyczaju z rozumem, podkreślając, że od niego właśnie ów obyczaj pochodzi. Wyraźnie zaznacza również, iż nie należy identyfikować obyczaju z nałogiem.

Podsumowanie

Aretologiczny punkt widzenia wydaje się stanowić dla Sebastiana Petrycego najistotniejszą optykę zarówno filozoficzną, jak i pedagogiczną. Pilźnianin uważa, iż człowiek, przychodząc na świat, jest wyposażony w „kompleksję”. Słowo użyte przez arystotelika wydaje się najlepiej oddawać istotę rzeczy, bowiem łacińskie *complexio*⁴⁸ oznacza połączenie, zbiór – ciała i duszy, a także temperamentu. Człowiek będzie mógł realizować swoje dobre życie wyłącznie na drodze ćwiczenia: ćwiczenia ciała, charakteru i umysłu. Echo antycznej *kalokagatii* jest tutaj bardzo wyraźne. Należy podkreślić, że Petrycy dążenie do cnoty postrzega wyłącznie na drodze wytrwałej pracy, przekonuje bowiem: „Nie rodzimy się z cnotą tak, abyśmy zaraz mieli być cnotliwymi i dobremi, ale przychodzimy do cnot i dobroci przez długie dobre czynienie, jako rzemieślnikami nie bywamy z przyrodzenia, ale możemy się rzemiosła nauczyć, jeśli będziemy pilności przykładac⁴⁹”. W tym samym akapicie zaznacza w sposób zdecydowany swoje stanowisko ontologiczne i stwierdza, że ludzie, mimo iż nie przychodzą na świat jako istoty cnotliwe, mają w sobie od początku ów pierwiastek cnoty nazywany przez Petrycego „władzą cnot i nasieniem”, co pozwala im stawać się dobrymi i cnotliwymi⁵⁰.

⁴⁶ Zob. tamże.

⁴⁷ Tamże, 130.

⁴⁸ *Słownik łacińsko-polski*, red. nauk. Józef Korpany, t. I (Warszawa: Wydawnictwo Szkolne PWN, 2001), 373.

⁴⁹ Petrycy, *Pisma wybrane*, t. I, 139.

⁵⁰ Tamże.

Warto w tym miejscu postawić pytanie, czy S. Petrycy ma na myśli każdego człowieka, niezależnie od jego pochodzenia albo przynależności stanowej. Argument „[a]lbowiem ci z natury są szlachetnemi, w których się obficie najduje nasienie cnót takich i może też potomstwo spłodzić sposobne do cnót”⁵¹ interpretowany bez kontekstu i osadzenia w realiach epoki odrodzenia pozwala przypisać pilźnianinowi sprzyjanie egalitarystycznym poglądom społecznym. Jednak fragment kwestii *Dlaczego niektórzy wyrodkami się stają*: „Trzeba szlachcicowi w żenie upatrować szlachectwo i obyczaje uczciwe, nie posagu abo majątności, żeby nie byli synowie odrodkowie, którzy są jako potwory świeckie gorsze nad wszelkie łotrostwo”⁵² nie pozostawia miejsca na podobne rozstrzygnięcia. S. Petrycy jest zdecydowanym zwolennikiem eugeniki, a fakt ten czyni go niemal bezpośrednim kontynuatorem myśli arystotelesowej. Mimo iż przekonywał: „[P]odłego stanu ludzie mają się starać o zacność”⁵³, w jego wywodach dominuje antyczny stosunek do kwestii małżeństwa i najważniejszego celu związku małżeńskiego – potomstwa. Twierdził, że „dzieci są istotą, obrazem, nadzieją i owocem ojca swego”⁵⁴, postulował sugerowanie się przez pary 20. rokiem życia dla kobiet i 30. dla mężczyzn jako optymalnym wiekiem na zawieranie małżeństw, a także wyraźnie odrzucał związki osób z różnych grup społecznych. Jednak na gruncie filozofii moralnej, w odniesieniu do człowieka jako jednostki, twierdził, że dopiero połączenie pochodzenia i wychowania może zdecydować o szczęściu. Cnota więc może stać się udziałem także człowieka nisko urodzonego⁵⁵. I tak w *Przydatkach* zauważalne jest zjawisko przenikania etyki chrześcijańskiej do antycznej myśli eugenicznej. W ten sposób tekst Petrycego ewoluje w stronę samodzielnego *sui generis* traktatu z zakresu etyki i filozofii moralnej. Element aretologii stanowić będzie oś całej struktury.

Sebastian Petrycy w *Przydatkach do Polityki Arystotelesowej* przyznaje: „młodzi ludzie, obrani na rząd rzeczypospolitej, nie mają się bawić usilnie w naukach, zwłaszcza tych, które są śródkiem do końca, aby nie omieszkali do przedsięwzięcia swego. Potrzebnie się tylko bawić mają, nie zbyt *ex curiositate*”⁵⁶. Pobrzmięwa w przywołanym wyżej fragmencie istota rozważań filozoficznych Petrycego i Arystotelesa – poszukiwania złotego środka, *metron ariston*. Umiar stanowi dla Sebastiana Petrycego z Pilzna *conditio sine qua non* jego rozumienia wychowania i państwa.

⁵¹ Tamże, 116.

⁵² Tamże, 412.

⁵³ Petrycy, *Pisma wybrane*, t. II, 211.

⁵⁴ Tenże, *Ekonomiki Arystotelesowej, to jest rządu domowego z dokładem księgi dwoje* (Kraków: Drukarnia Macieja Jędrzejowczyka, 1618), 54.

⁵⁵ „[...] każdy może o sobie nie wątpić, choć się podło urodzi, żeby nie miał przyść do zacności i sławy, by jeno drogą cnoty wyniosłej nad insze postępował, która przychodzi z pracą, nie odchyłając się z drogi, która prowadzi do onego żywota drugiego” (tenże, *Pisma wybrane*, t. I, 416).

⁵⁶ Tenże, *Pisma wybrane*, t. II, 456.

S t r e s z c z e n i e: Szkic stanowi próbę przywołania dorobku Sebastiana Petrycego z Pilzna – polskiego renesansowego lekarza, poety, filozofa, a przede wszystkim tłumacza tekstów Arystotelesa na język polski i twórcy terminologii filozoficznej w języku ojczystym – w obszarze rozstrzygnięć z zakresu filozofii praktycznej, która w autonomicznej koncepcji pedagogiczno-filozoficznej, stworzonej jakby na marginesie pracy translatorskiej nad tekstami Stagiryty, ma stanowić oś reformy państwa na wielu płaszczyznach. Sebastian Petrycy skupił się na filozofii praktycznej, która miała szansę stać się wiedzą dostępną dla każdego odbiorcy *Przydatków*. Aretologiczny punkt widzenia wydaje się stanowić dla Sebastiana Petrycego najistotniejszą optykę zarówno filozoficzną, jak i pedagogiczną. Postrzega on etykę jako naukę o przygotowaniu do dobrego życia. Etyka ma uczyć dobrego postępowania, powstrzymywania woli od złego i wzmacniania jej dobrymi obyczajami. Wart podkreślenia jest fakt, że według autora *Przydatków* w pojęciu *arete* wpisany jest aspekt demokratyzacji życia społecznego. Każdy, jak przekonuje Sebastian Petrycy z Pilzna, dzięki dążeniu do życia w cnocie może zasłużyć na miano człowieka szlachetnego.

S ł o w a k l u c z o w e: aksjologia, filozofia praktyczna, Sebastian Petrycy z Pilzna, renesansowa myśl pedagogiczna, demokratyzacja wychowania

Bibliografia

- Arystoteles. „Polityka”. W: Stanisław Kot, *Źródła do historii wychowania*, t. I. Kraków: Nakład Gebethnera i Wolfa, 1929.
- Bartska, Justyna. „Polska filozofia wychowania w dobie Odrodzenia na przykładzie myśli pedagogicznej Sebastiana Petrycego. Badania Wiktora Wąsika”. W: *Tradycja i współczesność filozofii wychowania*, t. II, red. Sławomir Sztobryn, Małgorzata Miksza, 37–50. Kraków: Impuls, 2008.
- Barycz, Henryk. *Historia nauki polskiej*, t. II, wstęp i oprac. Bogdan Suchodolski, Zakład Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk. Wrocław – Warszawa – Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1970.
- Danysz, Antoni. „Pedagogika Arystotelesa”. *Eos* 10 (1) (1904): 42–56.
- Grondin, Jean. *Wprowadzenie do hermeneutyki filozoficznej*, tłum. Leszek Łysiń. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2007.
- Kot, Stanisław. *Źródła do historii wychowania*, t. I. Kraków: Nakład Gebethnera i Wolfa, 1929.
- Michalkiewicz-Gorol, Agnieszka. *Aksjologiczny wymiar paidei w rozważaniach Sebastiana Petrycego z Pilzna*. Kraków: Impuls, 2000.
- Milerski, Bogusław. *Hermeneutyka pedagogiczna. Perspektywy pedagogiki religii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe ChAT, 2011.
- Petrycy, Sebastian. *Ekonomiki Arystotelesowej, to jest rządu domowego z dokładem księgi dwoje*. Kraków: Drukarnia Macieja Jędrzejowczyka, 1618.
- Petrycy, Sebastian. *Pisma wybrane*, t. I, *Przydatki do Etyki Arystotelesowej*. Kraków: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1956.
- Petrycy, Sebastian. *Pisma wybrane*, t. II, *Przydatki do Ekonomiki i Polityki Arystotelesowej*. Kraków: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1956.
- Pomianowska, Małgorzata, Stańczyk, Małgorzata. *O szkole od nowa. Rozmowy o edukacji*. Warszawa: Wolters Kluwer, 2017.
- Rubczyński, Witold. „O filozoficznych poglądach Sebastiana Petrycego z Pilzna”. *Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny* 52 (1908): 19–38.
- Rubczyński, Witold. „Sprawozdania. Wiktor Wąsik”. *Ruch Filozoficzny* 9 (1925): 85–107.

- Słownik łacińsko-polski*, red. nauk. Józef Korpany, t. I. Warszawa: Wydawnictwo Szkolne PWN, 2001.
- Szpilczyński, Stanisław. *Doktor Sebastian Petrycy z Pilzna (1554–1626)*. Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, 1961.
- Śleziński, Krzysztof. „Sebastiana Petrycego filozofia wychowania”. *Cieszyński Almanach Pedagogiczny. Tradycja i współczesność w myśli pedagogicznej* 1 (2012): 135–153.
- Wąsik, Wiktor. *Arystoteles ze Stagiry, Organon. Pierwszy traktat. Kategorie*. Warszawa: Skład Główny w Księgarni E. Wende i S-ka, 1912.
- Wąsik, Wiktor. *Historia filozofii polskiej*, t. 1. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1958.
- Wąsik, Wiktor. „Poglądy Sebastjana Petrycego z Pilzna na zasadnicze problemy teoretyczno-poznawcze i metafizyczne”. *Przegląd Humanistyczny* 4 (1925): 164–185.
- Wąsik, Wiktor. *Sebastjan Petrycy z Pilzna i epoka. Ze studiów nad dziejami filozofii w Polsce i recepcją Arystotelesa*, t. 1. Warszawa: Kasa im. Mianowskiego, 1923.